



## Rzecz o pisarce, która nie chce sypać czytelnikom brokatu na głowy

### Opis

Różowa grzywka, kolczyk w nosie, tatuaże – to powierzchowność. Spory talent literacki, wrażliwość, empatia – to wnętrze. Te przeciwstawności między tym, co na zewnątrz, a tym, co wewnątrz, można mnożyć. Jedno jest pewne: Sylwia Chutnik to osobowość! Udowodniła to wszystkim zebranych podczas ostatniego spotkania autorskiego, promującego jej najnowszą powieść „Jolanta”, choć nie był to jedyny temat rozmowy. Było o pisarstwie, pracy na rzecz Fundacji MaMa, walce o godne macierzyństwo i tacierzyństwo. Pisarka opowiedziała zebranych o swoim stosunku do historii, Warszawy – miasta, w którym żyje, a także zdradziła, skąd u niej skłonność do przejawiania. Nie omieszkała odnieść się do trwającej właśnie w Saloniku wystawy poświęconej Astrid Lindgren, uzupełnionej o ekspozycję lalek Pippi – która to, jak się okazało, jest jedną z ulubionych postaci literackich Sylwii Chutnik. Na zakończenie autorka z entuzjazmem pozowała do zdjęć i podpisywała książki.

{webgallery}img590 img591 img592 img593 img594 {/webgallery}

### CATEGORY

1. Po spotkaniu

### POST FORMAT

1. Galeria

### Kategoria

1. Po spotkaniu

**Data**

2024/12/22

**Data utworzenia**

2015/11/23

**Autor**

admin-2